

Dr hab. Beata Śniecikowska, prof. IBL PAN

Pracownia Poetyki Historycznej

Instytutu Badań Literackich

Polskiej Akademii Nauk

**Recenzja dorobku naukowego dr Joanny Krenz**

**(ze szczególnym uwzględnieniem rozprawy**

***In Search of Singularity. Poetry in Poland and China since 1989* )**

Dorobek naukowy dr Joanny Krenz jest imponujący. Habilitantka – jednocześnie sinolożka i polonistka – znakomicie łączy obie filologiczne dziedziny w pracy naukowej, translatorskiej, dydaktycznej, krytycznoliterackiej i popularyzatorskiej. Doniosłość badawczych dokonań literaturoznawczyni poświadczają przedstawione przez nią do oceny różnorodne, różnojęzyczne materiały o bardzo dużej randze naukowej i artystycznej. To prace istotne zarówno dla komparatystów i przyszłych komparatystów (dydaktyka akademicka), jak i dla specjalistów „jednodziedzinowych” (polonistów, sinologów) oraz – co dowodzi niezwykłych i nieczęstych umiejętności autorki – dla odbiorców nieprofesjonalnych zainteresowanych kulturami polską i chińską oraz ich możliwymi, a nieoczywistymi, zbliżeniami.

Krenz pracuje na stanowisku adiunkta na swej macierzystej uczelni, Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza. Ma jednak również ogromne doświadczenie w działalności badawczej, dydaktycznej i twórczej za granicą. Dość wspomnieć jej liczne pobyty na uniwersytetach w Chinach, studia doktoranckie na Uniwersytecie Lejdejskim, pobyt na Uniwersytecie w Trewirze czy grant Narodowej Agencji Wymiany Akademickiej, w ramach Programu im. Mieczysława Bekkera, na dwuletni staż na Uniwersytecie Zuryskim. Habilitantka nawiązała bardzo owocną współpracę z naukowcami z ośrodków, w których przebywała – znacznie przekraczającą ramy domkniętych już projektów. Współdziała także z instytucjami kultury i poszczególnymi

twórcami – m.in. tymi, którzy stali się bohaterami jej książki habilitacyjnej – na niwie popularyzatorskiej i przekładowej (m.in. prowadząc warsztaty naukowe i translatorskie). Jako tłumaczka Krenz współpracowała m.in. z Krystianem Lupą i Grzegorzem Jarzyną, co zaowocowało autorskim pomysłem metodologicznym wykorzystanym w monografii *In Search of Singularity* (o którym dalej).

Habilitantka jest autorką licznych anglo- i polskojęzycznych artykułów i rozpraw publikowanych w czasopismach i tomach zbiorowych (tę działalność rozpoczęła Krenz już jako licealistka, publikując w uznanym, ważnym dla środowiska filologów polskich piśmie „Polonistyka”). To przede wszystkim prace skupiające się wokół badań współczesnej literatury chińskiej, często oglądanej w perspektywie komparatystycznej (m.in. w kontekście literatury polskiej). Krenz zajęła się także wieloaspektową analizą chińskiej poezji pisanej przez dzieci, co jest – z mojej perspektywy – bardzo interesującym rozwinięciem jej wcześniejszych dociekań (i, szerzej, istotnym głosem na rzecz rozwoju niedocenianej „poddziedziny” literaturoznawstwa). Podjęła również problematykę twórczości robotników oraz literatury generowanej bądź wspomaganej przez sztuczną inteligencję.

W mojej ocenie artykuły badaczki to teksty o bardzo dużej wartości poznawczej, której w żadnej mierze nie degraduje stosunkowo niska punktacja drukujących je pism bądź wydawnictw (myślę o „wycenie” na polskiej liście ministerialnej, nie najprzyjaźniejszej dla części neofilologów). Za jak najślusznieszczą uznaję decyzję habilitantki, by w swych wyborach „kierować [się] przede wszystkim jakością danego przedsięwzięcia oraz zbieżnością z [...] zainteresowaniami, a także kręgiem współkontrybutorów, z których badaniami podejmuj[ę się] aktywny dialog” (s. 17 autoreferatu). Istotna jest także szeroka dostępność prac Krenz – bardzo wiele z nich znaleźć można online, w wolnym dostępie, często na stronach prestiżowych, ważnych dla komparatystów wydawnictw lub czasopism.

Niezmiernie interesująco zapowiadają się także kolejne, rozpoczęte już przez naukowczynię, badania oraz publikacje, które zapewne wkrótce ujrzą światło dzienne. Myślę o monografii pod roboczym tytułem *Broken Symmetries, Poetic Confinement, and Asymptotic Freedom: New Phenomena in Chinese Poetry as a Challenge and Inspiration to Literary Studies*, stanowiącej kontynuację studiów nad twórczością dzieci, osób niewykształconych i AI, prowadzonych m.in. z wykorzystaniem terminologii powstałej

na gruncie nauk ścisłych (w szczególności fizyki teoretycznej) oraz o projekcie *Deliberating Poetry: Chinese Avant-Garde Between Expansion and Expulsion* (na etapie składania wniosku habilitacyjnego zgłoszonym w konkursie OPUS 27 Narodowego Centrum Nauki, obecnie znajdującym się już w fazie realizacji).

Zauważyć należy także, że Joanna Krenz jest bardzo aktywna w życiu akademickim. Prowadzi działalność dydaktyczną (w tym promotorską) na macierzystym uniwersytecie, współorganizuje konferencje, uczestniczy w sesjach w kraju i za granicą, recenzuje artykuły dla czasopism naukowych. Jest członkinią rady naukowej "The Journal of the European Association of Chinese Studies", w latach 2014-2016 współredagowała „Studia Azjatystyczne”.

Badaczka prowadzi także działania społeczno-edukacyjne. Perspektywa „globalna” (Krenz jest już rozpoznawalną, cenioną postacią w międzynarodowej sinologii) nie przesłania jej jednak horyzontu lokalnego. Aktywności habilitantki obejmują zarówno współuczestnictwo w głośnych, prestiżowych wydarzeniach kulturalnych, jak też np. popularyzującą naukę działalność charytatywną w rodzinnym Kiszkwie. Za istotną uważam również aktywność krytycznoliteracką naukowczyni (m.in. w czasopiśmie „Nowe Książki”). Wszystkie te działania poświadczają wieloaspektowe, odpowiedzialne zaangażowanie badaczki w życie społeczności, w których przyszło jej funkcjonować (słowo etos nie byłoby tu chyba nie na miejscu).

Docenić należy wreszcie zdumiewająco bogatą działalność przekładową Joanny Krenz. Na tym polu spotykają się badawcze kompetencje (i pasje) wszechstronnie wykształconej filolożki z jej niekłamany talentem artystycznym (to w mojej ocenie istotny aspekt pracy translatorskiej). Nie potrafię porównać tłumaczeń Krenz z oryginałami (nie znam chińskiego), wiem tylko, że jej przekłady dalekowschodniej prozy i poezji czyta się znakomicie. A krytyczne omówienia, którymi opatruje część tych publikacji, to próbki świetnej roboty literaturoznawczej, kulturoznawczej, translatologicznej. Dodać wypada wreszcie, że rozprawę habilitacyjną naukowczyni czytać można także (m.in.) jak autorską antologię przekładów – tym razem na język angielski – z których znaczną część wykonała właśnie Joanna Krenz.

Czas zająć się pracą wskazaną przez badaczkę jako osiągnięcie stanowiące podstawę wniosku o nadanie tytułu doktor habilitowanej: jednoautorską książką

*In Search of Singularity. Poetry in Poland and China since 1989.* To bardzo obszerna anglojęzyczna monografia (a nawet – proszę wybaczyć oksymoron – „monograficzna duografia”) opublikowana w wydawnictwie Brill, a zatem w oficynie o szerokim, międzynarodowym zasięgu oddziaływania, dostępna także, co bardzo ważne recepcyjnie, online w wolnym dostępie. Autorka umożliwiła tym samym „kon-wersowanie” (przewijające się na kartach książki znakomicie wieloznaczne „con-verse”) poezji polskiej i chińskiej na gruncie łączącej je w badawczej narracji angielszczyzny. „Odsłuchu” zaaranżowanych przez Krenz dialogów w *lingua franca* (z dostępem do pieczołowicie przywołanych oryginałów<sup>1</sup>) dokonać można zatem bez względu na własny język ojczysty, pod każdą szerokością geograficzną (zob. szczeg. s. 7-8 i 29 monografii).

Zacznę – podobnie jak habilitantka – po części arachnologicznie. Nieczęsto zdarza mi się aż tak silne zaangażowanie w lekturę publikacji naukowej. Mimo presji czasu, zawirowań zdrowotnych, utrudnień percepcyjnych (język-pośrednik) i wreszcie mimo rozmiaru książki (635 stron formatu zbliżonego do B5) czytałam z niesłabnącym zainteresowaniem, nie opuszczając nawet akapitu z rozsnutej przez autorkę dwuogniskowej opowieści („tale” – s. IX monografii). Przedsięwzięcie literaturoznawczyni w pierwszej chwili wydało mi się karkołomne (podobnie zresztą początkowo myślała o nim sama Krenz – autoreferat, s. 15). Odwaga (brawura?) badawcza, nieoczywiste posunięcia metodologiczne, kreatywność językowa, imponująca erudycja, zasadne wplatanie wątków osobistych w wartki tok naukowej narracji – wszystko to przyciąga do lektury. Autorka dba, by czytelnicy nieprędko odłożyli książkę na półkę. Umiejętnie prowadzi ścieżkami, które samodzielnie wytyczyła w terenie niemal dziewiczym komparatystycznie. Jest przewodniczką pełną wiedzy i kreatywności; można by nawet zaryzykować („noblowsko-terapeutyczne”) stwierdzenie, że jest przewodniczką czułą: uważną i empatyczną wobec tekstów i stojących za i przed nimi ludzi, twórczo splatającą – i rozplatającą – wątki historycznoliterackie, biograficzne i geopolityczne, dającą wreszcie wyraz niekłamanej „pasji do poezji jako takiej” (autoreferat, s. 2). Krenz lekko, ale bardzo pewnie, porusza się po ogromnych przestrzeniach życia literackiego; wprowadza w tajniki interpretacyjnych śledztw poszlakowych (niedostępne osobom nieznającym doskonale języka i kultury chińskiej,

<sup>1</sup> Żałuję tylko, że Krenz nie cytuje oryginalnych wersji części tekstów metaartystycznych, stanowiących przecież także świetną literaturę.

zob. np. s. 166 monografii); a gdy trzeba, wypożycza pojęcia i narzędzia analityczne z nauk ścisłych. Fascynacja czytelnicza, satysfakcja poznawcza – i podziw dla badaczki – nie wykluczają jednak, oczywiście, pewnego krytycyzmu.

We wstępie Krenz na różne sposoby „przygotowuje scenę” dla „komparatystycznych” występów (tytuł inicjalnej części książki to *Introduction: Setting the Comparative Stage*). Autorka silnie dystansuje się od dotychczasowych studiów interkulturowych. O ile niechęć do „wpływologii” jest w perspektywie prowadzonych przez nią badań całkowicie zrozumiała, o tyle niejako zbiorcze odżegnywanie się od wszelkich dyskursów interkulturowych (a jest ich mrowie) nie wydaje się w pełni zasadne. Podobnie jak całkowite przemilczenie studiów transkulturowych (szczególnie tych wyrosłych z inspiracji koncepcją Wolfganga Welscha), z którymi, w mojej ocenie, mogłoby być Krenz bardzo po drodze. Z drugiej jednak strony rozumiem niechęć do wikłania się w drobiazgowość rozważania teoretyczne (zważywszy ogrom tzw. literatury przedmiotu) – mogłyby one przesłonić zasadniczy, niezmiernie ambitny, cel badaczki. A jest nim stworzenie opowieści „o literaturach tak odległych i odmiennych, jak polska i chińska, które jednocześnie okazują się mieć ze sobą tak wiele wspólnego, bez wtłaczania ich w sztucznie stworzone ramy, naciągane analogie czy wielopiętrowe porównania o iluzorycznych *tertia comparationis*”, umożliwienie „równoprawnego, owocnego dialogu [tych literatur]; dialogu, w którym dochodzi nie tyle do ich syntezy, ile do synergii tego, co w nich najwartościowsze” (s. 2-3 autoreferatu). Środkiem do celu jest zatem (pobrzmiwające derridiańsko) „com-pair-ison”: aranżowanie serii literackich interakcji, do których zapraszane są pary autorów i ich teksty poetyckie, starannie wyselekcjonowane przez samą „moderatorkę” – czy raczej, jak określa się Krenz, „reżyserkę” cyklu spektakli. Badaczka powołuje się – arcyciekawie – na własne transkulturowe teatralne doświadczenia pracy z Krystianem Lupą (oraz chińskimi i polskimi aktorami). Píše: „próbuję traktować wiersze tak jak Lupa traktuje swoich aktorów; to jest jako niezależne, twórcze jednostki («entities») mające własne doświadczenia, osobowości, światopoglądy” (s. 7 monografii). Wszystko po to, by teksty mogły maksymalnie „wygrać” („play out”) swój „indywidualny potencjał” (tamże).

Autorka tworzy świetne neologizmy („compairison”, „cosomology”, s. 8) i neosemantyzmy (wspomniane „con-verse”), operuje chwytliwymi metaforami („intertekstualne randki” – „intertextual dating”, s. 8). Proponowana przez nią

metodologia nie wydaje mi się jednak teoretycznym przełomem (w moim odczuciu świetnie mieści się w pewnych nurtach badań transkulturowych). Słyszę tu raczej odważny głos naukowczyni, która chce po swojemu – i jednocześnie możliwie najbliżej samych utworów poetyckich, a nie rozlicznych nadbudowanych nad nimi dyskursów – opowiadać o dwóch bliskich jej literaturach, kulturach, krajach. Bo przecież nie tylko wiersze kon-wersują u Krenz; literaturoznawczyni przedstawia całe okołoliterackie światy, puszczając w ruch teksty i najprzeróżniejsze kon-teksty ich postawiania i percypowania: biograficzne, kulturowe, geopolityczne, obyczajowe. (Tym samym zbliża się, nieuchronnie, do bardziej tradycyjnie umocowanych badań interkulturowych).

W całej książce badaczka konsekwentnie „ogrywa” wieloznaczność tytułowego „singularity/Singularity”. Najbardziej interesuje ją „jednorazowość i nieprzewidywalność zdarzenia/zderzenia, jakim jest spotkanie się tekstów oraz spotkanie czytelnika z tekstami” (s. 4 autoreferatu, rozumienie zaproponowane przez Dereka Attridge’a). Trzy inne znaczenia – „zbiorowa odrębność, osobista wyjątkowość i Osobliwość” (niepoznawalność w obrębie paradygmatu danej dziedziny) – „służą [...] do opowiedzenia o trzech etapach kształtowania się dyskursu poetyckiego w Polsce i Chinach po 1989 roku, który dla poezji obu krajów był symboliczną cezurą i zdeterminował kierunek jej rozwoju na ponad trzy kolejne dekady. Czwarty czerwca owego roku – dla Polski szczęśliwy [wybory], dla Chin tragiczny [wydarzenia na Placu Tian’anmen] – na obu środowiskach poetyckich wymusił bardzo zdecydowaną reakcję i spowodował specyficzne, acz pod wieloma względami zaskakująco zbieżne, tożsamościotwórcze zjawiska” (s. 4 autoreferatu). Trudno mi dyskutować z sinologiczną częścią historycznoliterackich rozpoznań badaczki (fascynujące zawilości słabo mi dotąd znanego współczesnego chińskiego życia literackiego). Przyznaję jednak, że dobrze znana, jak mi się przynajmniej wydawało, historia najnowszej poezji polskiej oglądana przez nieoczywisty pryzmat kom-pa-ra-tystyczny (od)zyskuje zdumiewający kon-wersacyjny potencjał.

Krenz – jak najszuszniej – rozpoczyna *ab poesis condita*, przedstawiając w maksymalnie skompresowanej pigułce (dwóch pigułkach) historię literatur polskiej i chińskiej, ze szczególnym uwzględnieniem twórczości – i sytuacji społeczno-politycznej – po 1989 roku (rozdział 1, *Convergent Trajectories*). Siłą rzeczy sporo tu generalizacji, wiele jednak także istotnych dla dalszej narracji spostrzeżeń o charakterze

literaturoznawczo-geopolitycznym oraz nieznanymi szerzej faktów historycznoliterackich, także z dziedziny dość jednostronnej interkulturowej „wpływowologii” (np. recepcja polskich romantyków w Chinach). Krenz interesująco „wypreparowuje” także stereotypy dotyczące postrzegania Polski w Chinach i Chin w Polsce, prezentując jednocześnie znakomicie zaaranżowaną (i świetną poetycko) konwersację Wang Jiayinga i Adama Zagajewskiego.

Opowieść na dobre „rozkręca się” w dynamicznie dwudzielnym rozdziale 2 (*Old Masters and Young Martyrs*). Spotykają się tu dwie pary bardzo wyrazistych autorów – Czesław Miłosz (Noblista, mistrz, autorytet moralny i intelektualny) i Ai Qing (niedoszły Noblista i „niedoszły mistrz” na niwie literackiej i etycznej) oraz dwaj rebelianci-samobójcy: Haizi i Rafał Wojaczek. Część poświęcona Miłoszowi i Ai Qingowi (o doskonałym tytule *One Dawn, Two Evenings*) to błyskotliwe literaturoznawczo-biograficzne studium polityczno-społecznych uwikłań – i powinności – liryki, prezentujące „zestaw zaskakująco podobnych symboli i obrazów” we wczesnej twórczości obu autorów (s. 6 autreferatu) oraz ich, rezonujące w poezji i jej recepcji, wybory życiowe i artystyczne. Krenz pokazuje mechanizmy, które sprawiły, że wiersze Miłosza stały się w Chinach bardzo ważnym punktem odniesienia, a sam Noblista – niejako mistrzem zastępczym (czy „pożyczonym” – s. 6 autoreferatu). W drugiej części rozdziału autorka rozwija opowieść o chińskiej „hipertrofii mitu męczennika” spowodowanej, być może, opisanymi wcześniej kłopotami z mistrzem „lokalnym”. Haizi i Wojaczka łączy nie tylko podobieństwo życiorysów; obaj zdumiewająco często „wchodzą sobie w słowo” i „zaglądają w lektury” (Nietzsche, Rimbaud, Kafka). Nie o quasi-metafizyczne paralele idzie jednak w studium Krenz, a o czytanie niesterowane literackimi mitami, nastawione na doznania estetyczne i intelektualne (a może nawet – duchowe, zob. s. 7 autreferatu). Wreszcie – o podążanie za topiką wierszy obu „męczenników” (Eros, Tanatos i świetnie wyabstrahowany z poezji homunkulus).

„Akcja” całej „duografii” toczy się na kom-para-tystycznej scenie poetyckiej – w rozdziale trzecim sceniczność staje się jednak najzupełniej dosłowna. Bohaterami tej części książki są Tadeusz Różewicz i Yu Jian oraz Marcin Świetlicki i Cui Jian. Znakomitą podbudową opowieści o pierwszej parze „rozmówców” stają się doświadczenia translatorskie autorki, sama zaś konwersacja tekstów (i postaw) okazuje się tyleż wciągająca, co przejmująca (w perspektywie polityczności literatury, jej

„gramatycznej” teatralności i wreszcie cielesności, „mięsnosci”). Kwestią, wokół której ogniskuje się znaczna część analiz rozdziału, są granice poezji i jej „dopuszczalna” performatywność. Przyznaję, że w pierwszej chwili zdumiało samo postawienie „archaicznego” (przynajmniej w najbardziej mnie zajmujących badaniach nad (neo)awangardą) recepcyjnego problemu „mezaliansu” poezji i kultury popularnej (s. 225 monografii). Pasjonująco intertekstualny (znakomicie wyczulony na dźwięk!) opis twórczości obu poetów-rockmanów – i jej krytycznoliterackiego odbioru – przekonał mnie jednak o zasadności prowadzonych przez naukowczynię rozważań. Oraz o celowości utrzymywania pewnych rozgraniczeń.

Przyznaję, że z całej książki *In Search of Singularity* najsilniej oddziaływały na mnie części poświęcone twórczości kobiet, napisane zresztą przez Joannę Krenz najbardziej zmetaforyzowanym (choć wciąż precyzyjnym i operacyjnym) językiem. Rozdział 4 (*Invisibility*) pozwala na współuczestnictwo w dialogach dwóch par twórczyń: Wisławy Szymborskiej i Wang Xiaoni oraz Krystyny Miłobędzkiej i Zhai Yongming. Istotnie, jak deklaruje Krenz w autoreferacie (s. 7), „odczarowana zostaje [tu] niewidzialność jako kategoria negatywna”, związana z patriarchalną opresją. W to miejsce „wchodzi” niewidzialność afirmowana, będąca „strategią twórczą i egzystencjalną” (tamże). Najciekawsze wydają mi się spostrzeżenia dotyczące „doskonalenia się w znikaniu” (tamże) obserwowanego w tekstach drugiej pary poetek. Habilitantka świetnie opisała „neologizmy syntaktyczne” Miłobędzkiej („syntactic neologisms” – doskonały termin, ukuty, jak rozumiem, przez samą Krenz) oraz stosowane przez Zhai Yongming strategie „ukorzenia” twórczości kobiet w chińskiej tradycji literackiej. Zasugerowałabym tu jeszcze odniesienia do koanów (słownej inkarnacji zen dającej się zestawiać z wierszami Miłobędzkiej). Rażą mnie natomiast zbyt mało zniuansowane rozważania genderowe (s. 280-284).

W rozdziale piątym autorka oddaje głos poetom (i poetce) z roczników 70. i 80., debiutującym już po okresie „naporu” twórców „bruLionu” i chińskiego „trzeciego pokolenia”, niemającym wyrazistego historycznego ani historycznoliterackiego punktu odniesienia (czy też – odbicia) dla swej twórczości. Krenz aranżuje „intertekstualną randkę” (s. 353) na oko nie najlepiej dobranej pary: Krzysztofa Siwczyka i Yin Lichuan. Żongluje wierszami, z których montuje dwuperspektywiczne opisy tych samych (niby-tożsamy) sytuacji, bawi się „tekstowymi awatarami” (s. 365) twórców. Ludyczne



praktyki wiodą jednak do zupełnie poważnych wniosków dotyczących strategii poetyckich i uwikłań genderowych. Rozmowa Tomasza Różyckiego i Li Hao toczy się natomiast pod znakiem solastalgii. Częściej słyszę tu jednak poetyckie monologi (skądinąd wysokiej próby) niżli znaczeniorodną kon-wersację.

Kolejna część pracy (*Resetting Poetry*) mierzy się z Osobliwością literatury („capital-S Singularity”), rozsadzaniem od środka granic mowy poetyckiej, literackimi strategiami gry („game”) i zabawy („play”), wychodzeniem poza „gramatykę rozumienia” („grammar of understanding”, s. 431, termin autorki). Poetycki reset dokonuje się w twórczości Andrzeja Sosnowskiego i Che Qianzi; towarzyszy mu wielokrotnie zapętlona krytycznoliteracka dyskusja o niezrozumiałstwie (wywiedziona od Irzykowskiego i Miłosza, biegnąca wartko przez pisma współczesnych krytyków literackich i filozofów literatury) i silnie intertekstualne analizy sematyki (i somatyki) tekstów. A mowa poetycka – i metapoetycka – okazuje się mieć wiele wspólnego z językiem współczesnej fizyki.

Ostatni, post- i transhumanistyczny, rozdział książki jest jednocześnie jej najbardziej heterogeniczną częścią. Prowadzi ku temu, co przekracza dotychczasowe ludzkie języki artystyczne (a może też – ludzkie pojęcie; nie przypadkiem wszak nosi tytuł *Beyond Understanding*). To, obok partii czwartej (*Invisibility*), mój ulubiony fragment *In Search of Singularity*. Krenz zaprosiła do rozmów „sześć kobiet (Julię Fiedorcuk, Yin Xiaoyuan, Ai Fe’ier, Kingę Piotrowską-Junkiart, Małgorzatę Lebdę i Zheng Xiaoqiong), jednego żeńskiego robota (Xiao Bing), jedną zdominowaną przez mężczyzn wspólnotę poetycką («largely male poetry hub», Rozdzielczość Chleba) i jednego autora/jedną autorkę [...], który/która identyfikuje się jako osoba niebinarna (Łukasz Kaźmierczak/Łucja Kuttig)” (s. 486-487). Toczące się tu kon-wersacje uznają za niebywale inspirujące i poruszające. Krenz świetnie „diagnozuje” poetów-encyklopedystów/poetki-encyklopedystki (znakomite odwołanie do Diderota), „czerpiących z niezmiernych językowych zasobów wielkiej księgi natury w celu przełamania dychotomicznego modelu świata” – m.in. za pomocą „terminologii i logiki matematycznej, biologiczno-chemicznej i teoretycznofizycznej” (s. 9 autoreferatu). Trafnie i precyzyjnie (choć, znów, głęboko metaforycznie) opisuje poezję „fotosyntetyzującą” Lebdy i Zheng (poetki-robotnicy, twórczyni autorskiej „fitogramatyki” – „fitogrammar”, s. 538). Bada „kosmologię” („cosomologies” – s. 540)

w poezji Ai-Fei'er (lekarki tradycyjnej medycyny chińskiej) i literaturozawczyni-akademicki Piotrowiak-Junkiert. Na uwagę zasługują wreszcie zasadnie zniuansowane (wstępne) rozpoznania dotyczące sztucznej (i rozszerzonej) inteligencji – oraz (współ)tworzonej przez nią poezji.

Na dobrą sprawę każdy z rozdziałów obszernej, wielokontekstowej księgi mógłby stanowić solidny załączek rozprawy habilitacyjnej. Krenz musiała przemierzyć morze (dwa rozległe morza) tekstów, by skonceptualizować, a następnie zmaterializować tak bogate, wieloaspektowe studium.

Na koniec jeszcze łyżka (łyżeczka) dziegiu. Wspomniałam już o pewnych zastrzeżeniach dotyczących metodologicznych deklaracji autorki. Pora na kilka dodatkowych uwag krytycznych o charakterze ogólnym:

- Mój sprzeciw budzi nazbyt łatwe utożsamianie podmiotu lirycznego z poetą/poetką z krwi i kości (zob. np. s. 111, 137, 365, 370-371 – to jednak praktyka powtarzająca się w całej książce). Tego rodzaju rozpoznania warto, przynajmniej niekiedy, niuansować (trudno tu nie powołać się na kanoniczne studium Aleksandry Okopień-Sławińskiej z 1981 roku *Semantyka „ja” literackiego: („ja” tekstowe wobec „ja” twórcy)* – oczywiście ze świadomością wielu postrukturalistycznych zwrotów metodologicznych).

- Doceniam elegancką „ascezę przypisową” monografii, warsztatową „czystość” tekstu nieepatującego ornamentacyjnymi odnośnikami. Trudno zarzucać tak ogromnej erudycyjnej pracy niedostatki bibliograficzne. Niekiedy jednak brakowało mi odniesień do istotnych – zasadnie uzupełniających rozpoznania Krenz – wcześniejszych tekstów badawczych (dość wspomnieć np. książkę Piotra Bogaleckiego *Niedorozmowy. Kategoria niezrozumiałości w poezji Krystyny Miłobędzkiej*).

- Zastanawia mnie brak szerszych odniesień do studiów postkolonialnych – wydają się wyjątkowo istotnym kontekstem dla analizowanej twórczości.

- Niekiedy brakuje mi także pewnej genologicznej uważności w rozpoznaniach badaczki (analizuje wszak bardzo różne, także: różnorodnej, formy literackie, skrywając je pod wyjątkowo szerokim pojęciem „poetry”/„poem” – dość przywołać poemat Li Hao i np. *Kartotekę Różewicza*). Nie idzie mi przy tym o (często niemożliwe) gatunkowe „etykietowanie” form, ale o zwrócenie baczniejszej uwagi na ich znaczeniorodne odmienności.

- Księga wypełniona jest po brzegi wiedzą i utworami literackimi. Część informacji zdaje się jednak nadmiernie „rozchwiewać” główną linię narracji – niektóre mogłyby chyba znaleźć się w przypisach, część można by znacznie skompresować (zob. np. s. 141-145). Monografia zapewne zyskałaby na klarowności, gdyby także delikatnie zredukować liczbę następujących po sobie wierszy i ich interpretacji. Niektóre meandryczne intertekstualne wycieczki wydają się po prostu zbędne (nie wysyłałabym np. Różewicza do podrozdziału o Miłoszu i Ai Qingu /s. 132-133/ ani Bargielskiej do Szymborskiej i Wang /s. 310-312/). Inna rzecz, że doskonale rozumiem maksymalistyczne dążenia autorki (a w tym punkcie powtarzam zarzut, który niegdyś sformułowano wobec mojej pracy).

Mimo tych uwag uznaję monumentalną monografię *In Search of Singularity* za dzieło znakomite, oryginalne, naukowo – i literacko – pasjonujące.

\* \* \*

Nie mam żadnych wątpliwości, że Joanna Krenz jest wybitną naukowczynią podejmującą ważne i odważne przedsięwzięcia badawcze. Dysponuje znakomitym różnojęzycznym (!) warsztatem literaturoznawczym, który niezwykle kreatywnie (i ze zdumiewającą wiedzą) wzbogaca o narzędzia stworzone na gruncie nauk ścisłych. Świetnie łączy kompetencje badaczki, wykładowczynie, tłumaczki, krytyczki literackiej, popularyzatorki kultury. Wielka rzetelność i pracowitość, głęboka erudycja, konsekwencja w poczynaniach zawodowych, poczucie odpowiedzialności związanej z wykonywaną pracą – to tylko niektóre z przymiotów tej uczonej.

Jestem głęboko przekonana, że całokształt dorobku Joanny Krenz, ze szczególnym uwzględnieniem rozprawy *In Search of Singularity*, z naddatkiem spełnia wymogi ustawowe, stanowiąc bardzo mocną podstawę do nadania badaczce stopnia doktor habilitowanej w zakresie literaturoznawstwa.

Beata Śniecikowska